

Pracodawcy bronią się przed palaczami

- Pracownicy skarżą się na zakazy do Państwowej Inspekcji Pracy
- Szefom opłaca się płacić premie za niepalenie w firmie
- Czas poświęcony na nałóg może być dla przedsiębiorców kosztowny

TOMASZ ZALEWSKI

Od roku pracodawcy nie muszą tworzyć palarni. Do Państwowej Inspekcji Pracy wpływają skargi i pytania dotyczące ograniczeń palenia tytoniu w miejscu pracy.

– Ograniczeniami interesują się i pracownicy, i pracodawcy. Ci pierwsi chcą się dowiedzieć, jak to jest z obowiązkiem urządzenia palarni, drudzy są zainteresowani wyeliminowaniem palenia w miejscu pracy, by ludzie nie tracili czasu na dymka – tłumaczy Agata Kostyk-Lewandowska z Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu.

Część firm promuje zdrowy styl i wypłaca premie niepalącym. – W naszej firmie od kilku

nastu lat nie toleruje się palenia i nigdy nie było palarni. Jeśli ktoś chce, może to robić tylko na przerwie poza firmą. Niepalący dostają dodatek do płacy, a palący pomoc w zerwaniu z nałogiem, np. dostęp do gum z nikotyną – mówi Maciej Małyżko z działu kadr spółki Promotech z Białegostoku.

Niektórym pracodawcom brakuje determinacji, by wprowadzić premie dla niepalących, chociaż planowali takie rozwiązanie. Tak było np. w starostwie w Kołobrzegu. – Obawialiśmy się też posądzenia o dyskryminację. Trudno było ustalić, kto pali, a kto nie, więc pomysł upadł – wyjaśnia Monika Wasilewicz-Wachowska, rzeczniczka Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu.

Inni pracodawcy idą na wojnę z palaczami. Zdarza się, że ci, którzy nie mają palarni, odnotowują każdego papierosa jako wyjście prywatne. **Dziś nie ma przeszkód technicznych, by pracodawca wycłasił ofiarom nałogu czas spędzony na każdym papierosie. Coraz więcej firm ma możliwość elektronicznego monitorowania czasu pracy.**

– Nie ma więc trudności z podsumowaniem na koniec miesiąca czasu poświęconego na palenie. Moim zdaniem pracodawca mógłby za te nieprzepracowane godziny nie wypłacać wynagrodzenia. Gorzej wygląda sprawa odpracowywania czasu poświęconego nałogowi. Pracownik odrabiający czas poświęcony na papierosy mógłby

CO MÓWIĄ PRZEPISY

Dokąd z papierosem

Właściciel lub zarządzający może wyznaczyć palarnię:

- w domach pomocy społecznej lub domach spokojnej starości,
- w hotelach,
- w obiektach służących obsłudze podróży,
- na terenie uczelni,
- w pomieszczeniach zakładów pracy,
- w lokalach gastronomiczno-rozrywkowych.

wpadać w nadgodziny – mówi adwokat **Bartłomiej Raczkowski** prowadzący kancelarię **Raczkowski i Wspólnicy**.

Aby nie bawić się w takie rozwiązania, pracodawca może np. wprowadzić godzinną przerwę na załatwianie spraw osobistych i potraktować ją jako ryczałt za czas stracony na palenie. Oczywiście załoga może w dozwolonym miejscu palić w czasie przerwy śniadaniowej, a ci, którzy pracują przy monitorach – w czasie pięciminutowej

przerwy po każdej godzinie pracy.

– Każde zejście ze stanowiska poza przepisowymi przerwami godzi w pracodawcę. Do tego stopnia, że częste przerwy na dymka były uzasadnioną współprzyczyną wypowiedzenia umowy o pracę – zwraca uwagę radca prawny Marcin Wojewódka kierujący kancelarią Wojewódka i Wspólnicy. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

t.zalewski@rp.pl